

Onko-Sailing w Vancouver. Wydarzenia, zwiedzanie miasta i rejs do Princess Louisa.

Piątka żeglarzy z Polski, chorych na raka odwiedziła Vancouver, żeby popłynąć w rejs na polonijnych jachtach żaglowych, spotkać się z polonią oraz pokazać, że osoby doświadczone chorobą nowotworową mogą żyć „normalnie”, czyli tak, jak nie mieli czasu żyć zanim zachorowali. Pomimo choroby i ograniczeń, jakie ta choroba na nich nakłada nadal żyją aktywnie. Nadal są pełnowartościowymi ludźmi, realizują swoje marzenia i pasje. Pokazują innym chorym, że takie właśnie życie z pasją można prowadzić. Grupa Onko-Sailing działa przy klubie RTW LOTTO-Bydgoszcz.

Czytaj wpis:



Na drugi dzień po przylocie do Vancouver, w piątek 27 maja 2017, w gościnnym domu Joli i Ryszarda Sławskich, gdzie mieszkała część gości, wieczorem odbyło się spotkanie z aktywnym polonijnym i skiperami jachtów, na których grupa miała płynąć w rejs żeglarski. Koordynatorem pobytu w Vancouver i rejsu żeglarskiego był Jerzy Kuśmider.

Zobacz dwa filmy, Onko-Sailing w Kanadzie:

<https://youtu.be/2vXzhEgM3A4>

<https://youtu.be/SGhIp0Lv5E>



Wcześniej była wycieczka po mieście i pamiątkowe zdjęcie na tle panoramy centrum Vancouver.



Totemy indiańskie w Stanley Park, dla gości z Polski wyglądały bardzo egzotycznie.



Oficjalna wizyta w Konsulacie RP w Vancouver na zaproszenie konsula Marcina Trzcińskiego (pierwszy z lewej strony) i konsula Michała Boniewskiego z (prawej)



Konsul Marcin Trzciński bardzo interesował się działalnością grupy Onko-Sailing, była ciekawa i miła rozmowa.



W sobotę 28 maja był rejs jachtem „Varsovia” po porcie Vancouver, dookoła Stanley Park.



Chwila wypoczynku i opalanie się na pomoście w Down Town.



Zwiedzanie Granville Island, gdzie w roku 2010 po przepłynięciu Northwest Passage witany był jacht „Solanus”. Na tym jachcie Grupa Onko-Sailing pływała w rejsach po Bałtyku. Jacht ten należy do macierzystego klubu Onko-Sailing.



Po całodziennym bujaniu się na jachcie, wieczorem znowu było „bujanie” na wiszącym moście linowym Lynn Valley.



W niedzielę 28 maja Grupa Onko-Sailing uczestniczyła w Dniu Polskim, czyli festiwalu kultury polskiej w Port Coquitlam, B.C. Zobacz film: <https://youtu.be/2-C3JNlh-hA>. Mieli oni stolik do promocji swojej działalności, który odwiedzali liczni goście, nie tylko Polacy. Cała grupa wystąpiła też na scenie. Była to okazja do promocji działalności żeglarskiej ludzi chorych na raka, dla których jest to forma terapii.



Polonijny Zespół Taneczny „Polonez” odwiedził stoisko Onko-Sailing”



Honorata Kostka (z lewej strony) z organizacji „Polonez Tri-City” organizatorka całej imprezy i Andrzej Szewczyk z Onko-Sailing w rozmowie z niecodziennym rodakiem Pawłem, którego ojciec jest Polakiem a mama Indianką. Paweł razem z mamą Juanitą Desjais tańczył na scenie.



Egzotyczni goście odwiedzili stoisko Onko-Sailing.



W poniedziałek była „zagraniczna” wycieczka do USA. To znaczy do Parku Peace Arch. Park ten jest położony na granicy Kanady i USA, można do niego przychodzić z dwóch stron bez wizy i żadnej odprawy granicznej.



Wieczorem odbyło się spotkanie z Polonią z cyklu spotkanie z ciekawymi ludźmi, zorganizowane przez Grupę „Epizod” w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Vancouver.



We wtorek 30 maja wycieczka do Whistler. Po drodze oglądanie ciekawego wodospadu Shannon Falls w miejscowości Squamish.



Whistler - miasto zimowej olimpiady Vancouver 2010



Pogoda nie dopisała, bo prawie cały czas padał deszcz, ale do fotografii przy logo olimpijskim humory dopisywały



Ostatni raz wspólne zdjęcie całej piątki z Onko-Sailing przy pięciu kółkach olimpijskich. Koordynator ich pobytu w Vancouver Jerzy Kuśmider dołączył też do zdjęcia. Dzień później Agnieszka musiała wracać do Polski i nie mogła uczestniczyć w rejsie żeglarskim.



Trasa rejsu, w którym udział wzięły cztery polonijne jachty. Na każdym z nich była jedna osoba z Onko-Sailing.



W Plumper Cove Marine Park spotkały się wszystkie cztery jachty, które przypłynęły z różnych marin. Odbędzie się uroczyste postawienie banderek Onko-Sailing na masztach poszczególnych jachtów. Przy tej ceremonii, Boniek z jachtu „Cracovia” grał na akordeonie.



Na jachcie „5 Shillings” Włodka Szaryka płynął Michał Kurek.



Na jachcie „Cracovia” Bońka Nemczyka płynął do pomocy Wiesiek Natanek (załoga s/y „Nekton” z rejsu przez Northwest Passage 2006) i Małgosia Dogoda z Onko-Sailing.



Na jachcie „Mucho Gusto” Ryśka i Danusi Doleckich płynął Andrzej Szewczyk.



Na jachcie „Varsovia” Jurka Kuśmidera płynęła Halina Nadolska z grupy Onko-Sailing. Pierwszy postój był w Pender Harbour.



W Jervis Inlet zdarzyła się mała przygoda. Na s/y „Mucho Gusto” pompka przepompowująca paliwo z zapasowego zbiornika odmówiła posłuszeństwa. „Varsovia” wzięła na hol „Mucho Gusto”, żeby nie tracić czasu a tam kapitan z załogą starali się usunąć awarie. Nie udało się pokonać awarii i „Varsovia” pożyczyła kanister z paliwem. Po niedługim czasie jacht płynął o własnych siłach a pompkę naprawiono później przy pomocy.



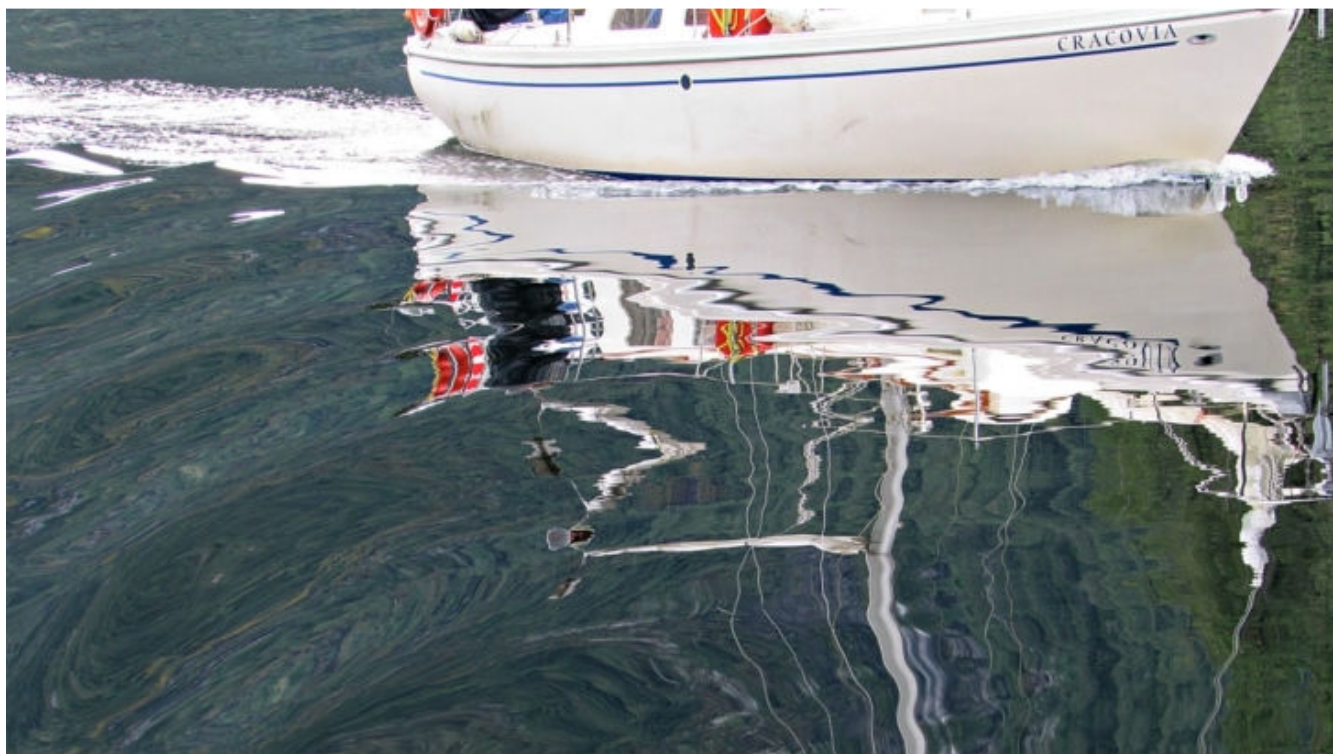
Panorama Jervis Inlet, ośnieżone góry, chmury na niebie i gładka woda.



Do fiordu Princess Louisa wpływa się przez bardzo wąską i niebezpieczną cieśninę Malibu. Prądy pływowe osiągają tutaj 9 węzłów (ponad 16 km na godzinę), które powodują bardzo silne wiry. Dlatego trzeba dokładnie wyliczyć czas zmiany kierunku prądu, żeby bezpiecznie przepłynąć. Na szczęście w dniu, kiedy przepływaliśmy 2 czerwca, prądy były dość słabe.



Trzy jachty, jeden za drugim, pod banderą Onko-Sailing, przepłynęły Malibu Rapids. „5 Shillings” przepłynął wcześniej. Osiągnęliśmy cel naszego rejsu, czyli fiord Princess Louisa. Jest to jedno z najpiękniejszych miejsc w zachodniej Kanadzie w Kolumbii Brytyjskiej.



Artystyczne odbicie jachtu „Cracovia” w lustrze wody



„Varsovia” prawie dotykała swoim masztem do drzewa wyrastającego ze skały. W dawnych czasach na tej skale odbywał się egzamin na indiańskiego wojownika. Młody kandydat z przewiazanym do nóg kamieniem skakał do wody. Jeżeli udało mu się odwiązać ten kamień i wypłynąć na powierzchnię to zdał egzamin, a jak nie, to... już nigdy nie był indiańskim wojownikiem.



„Mucho Gusto” pod tym samym drzewem podpływał bardzo blisko skały.



W fiordzie Princess Louisa jest ponad 70 wodospadów.



„Varsovia”, do niektórych z nich podpływała bardzo blisko i załoga miała dużo atrakcji.



Na końcu fiordu jest pomost, do którego cumują wszystkie jachty.



Nasze cztery jachty zacumowały obok siebie po dwóch stronach pomostu.



Szum największego w tym fiordzie wodospadu [Chatterbox](#) i wspaniałe widoki okolicy pozostaną na długo w pamięci.



Woda była lustrem dla jachtów cumujących przy pomostie oraz przyrody w całej zatoce.



Lazur nieba odzyskuje mocniejszą barwę w lustrze wody.



Cała czwórka Onko-Sailing” pozowała do pamiątkowego zdjęcia pod wodospadem.



Andrzej, jako jedyny był gotowy do kąpieli w zimnej wodzie spływającej z wodospadu.



Pył wodny od wodospadu i wilgotne powietrze formuje niecodzienną przegrodę puszczy kanadyjskiej.



Ziemia w fiordzie Princess Louisa należała kiedyś do [James F. "Mac" MacDonald](#), który zapisał ją w testamencie dla wszystkich wodniaków z uwarunkowaniem nie prowadzenia żadnej działalności komercyjnej. Dlatego postój przy pomoście jest bezpłatny, jedynie jest sugestia przekazania dotacji dla fundacji opiekującej się tym malowniczym miejscem.



Wspólne biesiadowanie przy akordeonie, w tle puszcza kanadyjska - niesamowite przeżycie.



Wyżywając z fiordu odwiedziliśmy ośrodek młodzieżowy w Malibu, znajdujący się tuż przy wejściu.



W słoneczny dzień opuszczamy piękny fiord Princess Louisa.



Powrót do cywilizacji. Załogi „Mucho Gusto” i „Varsovii” na lądowej kolacji w marinie w Egmont.



Na drugi dzień, po ponad godzinny spacerze oglądaliśmy wyjątkowe miejsce.



Sechart Rapids, wąska cieśnina Skookumchuk gdzie prądy pływowe osiągają 18 węzłów. W dniu, kiedy tam byliśmy prąd płynął z prędkością 12 węzłów czyli ponad 22 km/godz. Kipiel wodną najlepiej widać na zdjęciu.



W Plumper Cove Marine Park odbyło się zakończenie rejsu. Następnego dnia jachty z załogami popłynęły do swoich marin.



Dzień przed odlotem do Polski pożegnanie z Vancouver.

Tekst: Jerzy Kuśmider

Zdjęcia: Jerzy Kuśmider, Halina Nadolska, Ryszard Sławski, Elżbieta Kuśmider